MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: VII.

Dnia 23. Stycznia

Quælibet eſt corpus Reſpublica, quilibet autem
Eſt membrum civis, ſic Plato doctus ait.
At cúm corpus habet nullum non utile membrum,
Publica Res poſſit talia membra pati?



Rzeczpoſpolita ieſt ciało moralne
Obywatele ſą oney Członkami
Jeſt to Platona podobienſtwo walne
Ktory ma mieyſce między Statyſtami.
Zadnego zgoła Członka niema w ciele,
Ktoryby ono daremnie noſiło
Za coż ma w Rzeczypoſpolitey wiele
Bydź takich Członkow? monſtrum by to było.

Mości Panie MONITOR

JUżeś W. M. Pan w zbawiennych Piſmach ſwoich dobrze nas o-

świecił, co ieſt Obywatel, y iakie ſą wſzyſtkich Stanow w powſzechności, y każdego Obywatela w ſczegulności obowiązki względem ſwoiey Oyczyzny. Mam honor ieſzcze dopraſzać ſię W. M. Pana, ażębyś nam raczył wyraźnie y z pewnością okryślić, co ſię tycze Duchownych zwłaſzcza pod Zakonną żyiących regułą, ieżeli też oni ſą Obywatelami, y ieżeli obowiązani ſą ſłużyć y czynić pożytek Oyczyźnie iakimkolwiek ſpoſobem. Wſczynam tę oſobliwſzą kweſtyą nie żebym miał iaki umyſł dotknięcia tego czci godnego Stanu, lub żebym ſię ſam znaydował w iakiey wątpliwości względem tego punktu, ktory W. M. Panu do ułatwienia podać odważam ſię; ale ſczegulnie z pochopu, ktory mi dano w pewney kompanii, gdzie miałem nieſzczęście znaydować ſię. Tam ni z tego ni z owego wſzczeła ſię nie bardzo pomyślna mo-

wa

wa o W.M. Panu, o korrespondentach y Pismach Iego, ktore co tygodnia na pożytek Oyczyzny wydaiesz. Ieden Imć wyrwawszy się iak Filip z konopi podrzucił tę gadkę, że y Duchowni niektorzy, à co gorsza Zakonnicy korresponduią z W.M. Panem y piszą Monitory. Sarknęli wraz wszyscy, iak gdyby im naywiększą zbrodnię doniesiono, à osobliwie Imć Pan Wartogłowski, ktory naypierwszy wysworowawszy się iak gdyby na poiedynek kogo wyzywał, dość w gorących wyrazach żalił się obszernie na takowych Duchownych, y potępiał ich surowie, że się tym bawią rzemiosłem, ktore do nich cale nie należy, y ktore tak dalekie iest od ich Bogomyślnego stanu, w czym za granice okręgu swego zbyt wykraczaią. Ia poruszony płochością zdania y niesprawiedliwością mowy tego Imci, nie mogłem wycierpieć, żebym

ſię niemiał ſłuſznie ſprzeciwić onemu; a zaſadzony na tym fundamencie, że Monitory nader ſą potrzebne y pożyteczne Kraiowi naſzemu, y że Duchowni ſą także Obywatelami obowiązanemi ſłużyć Oyczyźnie, twierdziłem śmiele, że oni nic złego w tey mierze nieczynią; tym albowiem ſpoſobem podług możności ſwoiey przyſługuią ſię Dobru poſpolitemu, co ieſt każdego Człowieka y Obywatela naycelnieyſzą powinnością; że to nie tylko nie ieſt bynaymniey przeciwna ich profeſſyi, ale też y przyzwoita, ponieważ Monitory: ſą to piękne, gruntowne, y dziwnie intereſſuiące obyczaiowe nauki, ſą to kazania polityczne, obrzydzaiące wyſtępek, a zalecaiące cnotę, prowadzące do uczciwego y porządnego życia y do prawdziwey ſzczęśliwości. Komuż ieſt bardziey przyzwoita rzecz iako Zakonnikowi y każdemu Duchownemu

piſać

pisać te nauki, y kazania? Lecz tu Imć Pan Wartogłowski lepiey ieszcze mysl swoią y zdanie wytłomaczył. Smiał on powiedzieć, że Duchowni à zwłascza Zakonnicy nie są Obywatelami, że całe nic do Oyczyzny nie należą, że służyć Oyczyznie rzecz to iest samym tylko Swieckim ludziom właściwa, à tamci wyrzekli się uroczyście, y dalecy bydź powinni od tego wszystkiego, co się światem nazywa, że cała y iedyna ich powinność iest, żyć spokoynie nі do czego nie wtrącaiąc się. Brewiarza tylko y Choru pilnować. Prawił y innych wiele tym podobnych rzeczy tak gorliwie, iak gdyby missyą odprawował, lub z ambony lud do płaczu y wzdychania pobudzał. Nic dla mnie łatwieyszego nie było, iak zgasić ten niepotrzebny ogień, y otworzyć mu oczy nad tak grubym iego błędem; ale on będąc z rodzaiu tych ludzi,

ktorzy

ktorzy racyi nie słuchaiąc, nie dowodami lecz rogami y uporem a w tumulcie rzecz swoią popierać zwykli, w większą ieszcze wpadł gorliwość, y niezwyczaynym zapalony gniewem upor y głupstwo mnie samemu przyznał, łaiać grubo zaczął, y mało co tylko Heretykiem nie nazwał. Do tego cała kompania iemu plauz daiąc, przyznała że cokolwiek mowił, dobrze słusznie y prawdę mowił, A mnie hałasem swoim zatłumili, biiąc srodze na Duchownych y ich z W. M. Panem korrespondencye. Musiałem tedy zamilknąć, całą tę sprawę odwołuiąc do W. M. Pana, ażebyś iako publiczny y sprawiedliwy Sędzia, iako pełen wiadomości y głębokiego rozsądku powszechny nauczyciel, iako prawy y gorliwy obywatel osądzić raczył, przy kim iest słuszność, czy przy mnie? ktory

mocno u ſiebie przekonany ieſtem; że każdy ten ieſt Obywatel, ktory ſię w kraiu naſzym urodził, w nim mięſzka, ma z niego pożytki, y pod iednemi z nami zoſtaie prawami, y że naymnieyſzego y naypodleyſzego niema człowieka, dopieroż zgromadzenia całego, ktoreby wolne było od tego tak walnego y iſtotnego ſłużenia Oyczyźnie obowiązku: czy Imć Pan Wartogłowſki, y całe iego towarzyſtwo? ktorzy tak wielką część ludzi bez żadney przyczyny od obywatelſtwa odſądzaią, ſłużyć im Oyczyźnie bronią, ſamo tylko prożnowanie y niepożyteczne życie w podziale im zoſtawuiąc.

Nie wiem Mci Panie MONITOR, ieżeli podług tych Imciow y ludźmi iuż Zakonnikow nazwać można będzie, kiedy Obywatelami nie ſą, y nie widzę na co by ſię zdał w Pań-

ſtwie

ſtwie naſzym ten ſtan, ktoregoby iſtotna prawie zaſada, y naypierwſza uſtawa była, bydź niepożytecznym Oyczyźnie, y żyć tylko ſobie ſamemu. Ieſtem z zwykłym uſzanowaniem.

W. Mci Pana &c.

Patrycy Obywatelſki.

